

Szanowni Państwo,

w tym wystąpieniu poruszę kwestie interesów narodowych, międzynarodowych sojuszy, sposobów na pokonywanie dyktatorów oraz zdobywanie wolności, stabilności i siły.

Chciałbym jednak zacząć akcentem osobistym.

Chociaż jestem ministrem spraw zagranicznych Polski, to moja żona jest obywatelką USA, a jeden z naszych synów jest amerykańskim żołnierzem. Swoje serce i służbę oddaję Polsce, ale pragnę także dobrobytu Ameryki i takiej pewności siebie, która pozwoli jej dochować sojuszy.

Wzrastałem w Polsce, gdy była jeszcze sowiecką kolonią. Po dziesięcioleciach zmagañ udało nam się wywalczyć niepodległość. Polska, także dzięki Ameryce, dołączyła do wielkiej rodziny narodów demokratycznych, a moja rodzina dołączyła do Waszej.

Jednak nie wszyscy cieszyli się z naszego zwycięstwa. W 2005 r. Władimir Putin określił rozpad ZSRR jako, cytuję, „największą geopolityczną katastrofę stulecia”. Jego inwazja na Ukrainę wpisuje się w próby odbudowy potężnego i okrutnego państwa, które prezydent Ronald Reagan określił mianem „imperium zła”.

Lecz Putin nie jest sam. Zbrodniczą napaść na Ukrainę popiera i wspiera przestępczy klan dyktatorów przede wszystkim z Iranu i Korei Północnej, a chwałę także rządzący Kubą, Wenezuelą i Syrią. Z kolei Putin pomaga zaprzyjaźnionym despotom utrzymywać chaos na Bliskim Wschodzie, w Azji i tu, na południowej granicy USA. Terrorystom z Hamasu udziela propagandowego wsparcia i schronienia w Moskwie.

Chiny pomagają Rosji gospodarczo, a w zamian korzystają z taniej ropy i gazu, których sprzedaż napędza maszynę wojenną Putina. Wszyscy oni pragną zniszczyć stabilność, którą Ameryka z takim trudem zbudowała na fundamentach zwycięstwa w II wojnie światowej i zimnej wojnie.

Zdobycze te są obecnie zagrożone, ale jeszcze możemy temu zaradzić.

Zaledwie trzy kroki dzielą nas od bezpieczniejszego i stabilniejszego świata. Jeśli zrobimy je wspólnie, to udowodnimy, że potrafimy bronić naszych interesów i pokonywać dyktatorów. Jeśli nie, na arenę międzynarodową wpuszczymy kolejnych bandytów. Jakże to kroki?

Po pierwsze, zaopatrzenie Ukraińców w amunicję, której tak bardzo potrzebują.

Po drugie, inwestowanie we własne bezpieczeństwo aby uzyskać silny potencjał odstraszania, który onieśmieli Putina i jego popleczników.

Po trzecie, wzmocnienie i poszerzenie naszych sojuszy z pozycji siły w celu zapewnienia trwałego pokoju.

Musimy podjąć te działania nie po to, żeby eskalować wojnę na Ukrainie, ale by uniknąć jeszcze większego, globalnego konfliktu, który właśnie ku nam nadciąga.

Nawet jeśli wątpicie w niektóre z moich argumentów, które podnoszę jako polityk, to bądźcie pewni, że jako ojciec nie chcę widzieć mojego syna wysyłanego na wojnę z putinowską nawałą.

Szanowni Państwo,

Winston Churchill zauważył kiedyś, że „na Amerykanów zawsze można liczyć, że jak już wyczerpią wszystkie złe rozwiązania, wreszcie zastosują właściwe”.

Cóż, najwyraźniej czasami nawet Churchill się mylił. Putin, rozpoczynając inwazję Ukrainy na pełną skalę, spodziewał się, że Ameryka okaże słabość. Jednak to Ameryka pierwsza zastosowała właściwe rozwiązania i zapewniła Ukrainie niezbędną pomoc. Użycie amerykańskiego wywiadu do ostrzeżenia Ukrainy i pozbawienia Putina casus belli było odważne i błyskotliwe. Chciałbym podziękować amerykańskiej społeczności wywiadowczej.

Następnie, za zgodą obu stron politycznej sceny, USA wyłożyły ponad 75 mld dolarów, w tym 46 mld dolarów w formie pomocy wojskowej.¹ O tym ponadpartyjnym wysiłku nie można zapomnieć. Dziękuję.

Pociągnięta przykładem Stanów Zjednoczonych Unia Europejska i jej państwa członkowskie stanęły na wysokości zadania i wyasygnowały jeszcze większą kwotę – 92 mld dolarów. 33 mld w ramach pomocy gospodarczej i humanitarnej, 18,5 mld wydane na pomoc uchodźcom wojennym, 10 mld w formie dotacji, pożyczek i gwarancji, a do tego ponad 30 mld pod

¹ <https://www.cfr.org/article/how-much-aid-has-us-sent-ukraine-here-are-six-charts>

postacią pomocy wojskowej.² W tym miesiącu UE przegłosowała kolejny pakiet wsparcia o wartości 50 mld euro.

Ta koalicja siły i solidarności nie ogranicza się bynajmniej do USA i Europy.

Niedługo potem przyłączyły się do niej demokracje z drugiej strony kuli ziemskiej – Japonia, Korea Południowa, Australia i Nowa Zelandia. Dostrzegły one oczywiste podobieństwa pomiędzy inwazją Rosji na Ukrainę a asertywnością Chin.

To była dobra inwestycja. Ukraińcy podjęli ciężkie walki aby odzyskać 50 proc. ziem okupowanych przez Rosję, a to, czego byli świadkami na terenach wyzwolonych jeszcze zwiększyło ich determinację.

Armia Putina zostawiła po sobie miasta i wsie pełne potwornych widoków, których nie spodziewaliśmy się już zobaczyć w Europie. Okaleczone ciała porzucane na ulicach Buczy i Irpienia, zaledwie 25 kilometrów od stolicy państwa ukraińskiego. Ofiary gwałtów i masowych bombardowań, w tym ciężarne kobiety na szpitalnych oddziałach porodowych.

Do tego wszystkiego dochodzi system polegający na masowym porywaniu dziesiątków tysięcy dzieci z domów z zamiarem ich przymusowej rusyfikacji.

To właśnie Putin zamierza zrobić z całą Ukrainą. Chce pognębić cały kraj, który przed wojną liczył ponad 40 mln ludzi i posiadał terytorium wielkości stanów Utah, Nebraski i Missouri razem wziętych.

Jeżeli nie zostanie zatrzymany, będzie kontynuować swój okrutny marsz.

Rosja prawdopodobnie poniosła straty w ludziach przekraczające 350 000 ofiar, ale w dyktaturze życie ludzkie ma niską cenę. Putin zmiażdżył opozycję, zamordował Aleksieja Nawalnego, przestawił gospodarkę kraju na tryb wojenny oraz zwiększył produkcję pocisków artyleryjskich, rakiet i amunicji. Rosja rozpoczęła budowę większej liczby fabryk, a istniejące zakłady pracują na trzy zmiany³.

² <https://www.consilium.europa.eu/en/infographics/eu-solidarity-ukraine/>

³ <https://edrmagazine.eu/russias-defence-industry-gears-up-for-a-long-war>

Podczas mojej ostatniej wizyty w Kijowie w grudniu Ukraińcy opowiadali, że najeźdźcy byli o tyle lepiej wyposażeni, że mogli wystrzeliwać osiem pocisków artyleryjskich na załedwie jeden po stronie ukraińskiej. Tak się nie da zwyciężyć.

Putin nie działa sam. Obecnie wiele bomb spadających na ukraińskie szkoły, kościoły, bloki mieszkalne i bazy to irańskie drony i pociski hipersoniczne z mikroprocesorami przemycanymi przez Chiny. Ostatnio Korea Północna wysłała broń dalekiego zasięgu, aby siać terror wśród ludności cywilnej.

Tych terrorystów i dyktatorów łączy jedno – ich nienawiść wobec Ameryki i demokracji.

Nienawiść podsycana strachem.

Pragną pokazać, że Stany Zjednoczone są słabe, nieskuteczne i całkowicie podzielone. Że Ameryka nie jest dłużej w stanie działać skutecznie ani szerzyć dobra na świecie.

Ukraina jest dla nich sprawdzianem. Wszyscy wyczekująco obserwują, czy Putinowi uda się zdławić jej wolność – i naszą determinację.

Inwazja na Ukrainę bynajmniej nie jest regionalną sprzeczką. To wojna o globalnych konsekwencjach.

Jeśli porzucimy Ukrainę, to Putin zrozumie – podobnie jak inni przeciwnicy na całym świecie – że może czynić, co chce, gdzie chce i jak chce.

Zbliży się do granic państw NATO, zagrażając dalszą agresją militarną w Europie, gdzie to nasze dzieci będą musiały z nim walczyć. Putin otwarcie oświadczył przecież, że granica rosyjska „nie kończy się nigdzie”.

Przegrana z nim otworzy drogę do większego chaosu, większej niestabilności, większej liczby wojen.

Bardziej niż ktokolwiek inny rozumieją to Amerykanie.

Według badania przeprowadzonego w październiku ubiegłego roku 84 proc. amerykańskich wyborców uważa, że rosyjski przywódca stanowi zagrożenie dla amerykańskich interesów. Mają rację.

W tym samym sondażu 71 proc. stwierdziło, że Ukraina powinna wygrać wojnę. Mają rację.

Z kolei 68 proc. stwierdziło, że zwycięstwo Rosji nad Ukrainą zmniejszyłoby stabilność na świecie. Również w tym przypadku mają absolutnie rację⁴.

Amerykanie z całego kraju, zarówno republikanie, jak i demokraci, zgadzają się, że Putin musi zostać pokonany.

Szanowni Państwo,

zdaję sobie sprawę, że polityka ustępstw może wydawać się prostszą drogą, ale w rzeczywistości jest ślepyim zaułkiem.

Jeśli Ameryka nie będzie w stanie porozumieć się z Europą i umożliwić Ukrainie odparcie Putina, obawiam się, że nasza rodzina demokratycznych narodów zacznie się rozpadać. Sojusznicy będą szukać innych sposobów, aby zagwarantować sobie bezpieczeństwo. Niektórzy z nich będą dążyć do pozyskania najpotężniejszej broni, rozpoczynając nowy wyścig nuklearny.

Wszystko to można powstrzymać.

Putin ma wielką słabość. Atakuje tylko wtedy, gdy myśli, że może mu to ujść na sucho. Cofa się w obliczu siły, silnej woli i wiarygodnego odstraszenia.

Oto tylko jeden przykład.

Na początku wojny rosyjskie okręty wojenne nielegalnie blokowały ukraińskie porty, uniemożliwiając transport ukraińskiego zboża, które żywi świat.

⁴ https://www.razomforukraine.org/wp-content/uploads/2023/10/SURVEY-ONE-PAGER_Ukraine-October-2023-FINAL_FOR-MEDIA.pdf

Jednak dzięki amerykańskim inwestycjom Ukraińcy stali się pionierami w korzystaniu z morskich dronów. Gnają niewidzialne po wodach Morza Czarnego, aby uderzać w okręty wojenne Putina. Jedną czwartą tej niegdyś potężnej floty już unieszkodliwiono.

Ukraiński eksport zboża przez Morze Czarne niemal powrócił do poziomu sprzed wojny⁵.

Kiedy amerykańskie i europejskie inwestycje spotykają się z ukraińskimi innowacjami i odwagą, Putin się cofa. Pomóżmy sprawić, aby Ukraina stała się jego nemezis.

Pierwszym krokiem do pokonania Rosji jest natychmiastowe dostarczenie Ukrainie potrzebnej amunicji.

Wielu Amerykanów pyta jednak – za jaką cenę?

Właściwie to dość niską.

W ciągu dwóch lat USA przeznaczyły około 5 proc. swojego rocznego budżetu wojskowego na wsparcie bezpieczeństwa. To właśnie dzięki tym pieniądзом Ukraina zdołała do tej pory zredukować zdolności bojowe Putina o 50 proc. I to bez choćby jednego wystrzału po stronie amerykańskich wojsk. Naprawdę znakomity zwrot z inwestycji.

Większość tych środków jest wydawana tu, w Stanach Zjednoczonych. Z niektórych analiz wynika, że nawet 90 proc. z nich w bezpośredni sposób tworzy miejsca pracy dla Amerykanów na amerykańskiej ziemi.

Badacze z American Enterprise Institute wskazali – cytuję – „117 linii produkcyjnych w co najmniej 31 stanach i 71 miastach, na których Amerykanie produkują istotne systemy uzbrojenia dla Ukrainy”⁶. Znajdują się one w stanach głosujących na Partię Demokratyczną, jak Kalifornia, stanach głosujących na Partię Republikańską, jak

⁵ <https://www.pravda.com.ua/eng/news/2024/01/17/7437681/>; także: „Ukraińcom udało się zwiększyć eksport zboża przez Morze Czarne do poziomu niespotykanego od czasu inwazji Rosji, chociaż kryzys żeglugi na Morzu Czerwonym stanowi nowe wyzwanie dla jej kluczowego handlu produktami rolnymi” [<https://www.reuters.com/markets/commodities/ukraines-black-sea-grain-export-success-tested-by-red-sea-crisis-2024-01-24/>].

⁶ <https://www.washingtonpost.com/opinions/2023/11/29/ukraine-military-aid-american-economy-boost/>

Missisipi, oraz tych o wyrównanym poparciu dla obu partii, jak Pensylwania lub Ohio, gdzie produkuje się czołgi Abrams.

Znaczna część nowo wyprodukowanego sprzętu nie trafia do Ukrainy, lecz w ręce amerykańskich żołnierzy. Zastępuje on zapasy starszej broni wysłanej, aby wspomóc Ukrainę w odpieraniu inwazji Putina.

Amerykańska inwestycja w zdolność Ukrainy do obrony jest dosłownym dowodem na to, że pomaganie innym pozwala pomóc samemu sobie. Pomoc Ukrainie to nie tylko dobry uczynek. To również dobry interes.

W tej chwili tylko Ameryka posiada odpowiednie zdolności i potęgę wojskową, aby umożliwić Ukrainie przetrwanie tego niebezpiecznego momentu. Takie pilne działanie jest jak ratujący życie most.

Z drugiej strony narody Europy zwiększają wysiłki, aby zbudować potencjał odstraszenia, który w połączeniu z udziałem Ameryki pozwoli na długoterminowe powstrzymanie Putina i odpowie na przyszłe globalne zagrożenia.

Jest to drugi krok do zwycięstwa.

Wyobraźmy sobie inwestycję w bezpieczeństwo na skalę, która przytłacza Putina i innych dyktatorów. Produkcja dóbr kluczowych dla naszego bezpieczeństwa powinna odbywać się w Ameryce i w krajach sojusznicznych. Tego rodzaju „friendshoring” sprawi, że nie będziemy – jak ma to miejsce teraz – narażeni na ryzyko związane z uzależnieniem łańcuchów dostaw od naszych przeciwników, którzy mogą je sabotować w dowolnym kluczowym momencie.

Tak wygląda droga ku bezpieczeństwu w XXI w. A my powinniśmy podążać nią razem.

Szanowni Państwo,

przez lata kolejne administracje prezydenckie wyrażały poirytowanie faktem, że państwa europejskie nie dźwigają takiego samego ciężaru ochrony wolności i utrzymania pokoju.

Mam dla Państwa dobrą wiadomość. Usłyszeliśmy to przesłanie i właśnie następuje zmiana.

W ostatnich latach wiele krajów Europy zwiększyło budżet przeznaczany na obronność, z czego niektóre znacząco. Polska podwoiła wydatki na obronność do poziomu prawie czterech procent PKB, co jest najwyższym odsetkiem wśród wszystkich członków NATO, łącznie z USA!

Gdzie wydajemy te pieniądze? W latach 2018–2022 56 proc. importowanego do Polski sprzętu wojskowego pochodziło z USA. Kupujemy czołgi Abrams, wyrzutnie HIMARS, samoloty F-35, baterie Patriot, śmigłowce Apache i wiele innych.

Niedawno podpisane umowy opiewają na kwotę 34 mld dolarów.

Inne państwa europejskie, które przekazały swoją broń Ukrainie, uzupełniają zapasy amerykańskim sprzętem, powodując w ten sposób kolejny przepływ pieniędzy do narodu amerykańskiego. Odbudowujemy również europejską bazę przemysłową sektora obronnego.

Musimy utrzymać ten kierunek. Putin i jego poplecznicy muszą zrozumieć, że nie są w stanie przewyższyć naszej produkcji ani nas przeczekać.

Razem jesteśmy znacznie silniejsi od wroga. Nasze łączne PKB jest o wiele większe niż PKB Putina.

Liczby mówią same za siebie. Mamy drony, mamy amunicję, mamy pieniądze. Aby zwyciężyć, brakuje nam tylko woli działania.

Tylko dzięki dalszej determinacji możemy zrobić trzeci krok w stronę zwycięstwa i osiągnąć pokój poprzez siłę.

Dokonaliśmy tego wcześniej.

W 1999 r., tj. dokładnie ćwierć wieku temu, Polska otrzymała zaproszenie do dołączenia do NATO i transatlantyckiej rodziny.

Dwadzieścia pięć lat później – dzięki udzielanym przez NATO gwarancjom bezpieczeństwa – staliśmy się piątą największą gospodarką w Unii Europejskiej oraz głównym kupującym amerykański sprzęt w Europie.

Zwycięska Ukraina może pójść tą samą drogą.

Szanowni Państwo,

czy tego chcemy czy nie, decyzja Putina o rozpoczęciu największej wojny w Europie po pokonaniu nazistowskich Niemiec zmieniała już bieg historii. To od nas zależy, czy chcemy kształtować ten bieg samodzielnie, czy pozwolić, by robili to inni – Moskwa, Teheran lub Pekin.

Pomoc Ukrainie poprzez pokonanie Putina jest właściwa w jak najszerszym tego słowa znaczeniu.

Jest to moralnie słuszne, strategicznie rozsądne, militarnie uzasadnione i ekonomicznie korzystne.

Przeważa nad polityką. Wykracza poza stroniczość.

Działać trzeba teraz. A więc do dzieła.